

Plenery fotograficzne Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie

Poza krótkimi notatkami o wybranych plenerach fotograficznych organizowanych przez Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, nigdy w Biuletynie WDK nie pojawił się materiał omawiający tę tak istotną dla ruchu fotograficznego Lubelszczyzny – imprezę. Dobrze się też stało, że w pięćdziesięciolecie powołania Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego przypominamy okrągły jubileusz – dwudziestolecie plenerów fotograficznych organizowanych przez WDK. Czas zacierza szczegóły, ale w relacjach organizatorów – pierwszy plener fotograficzny / czerwiec 1967 r./ usytuowany w Janowie Lub. był konsekwencją i przedłużeniem procesu szkoleniowego, prowadzonego przez Wojewódzki Dom Kultury i Foto-Klub „Zamek”. Fotoamatorzy działający przy Powiatowych Domach Kultury potrzebowali bardziej skutecznych konsultacji aniżeli jednorazowe spotkania. Stąd zaistniała potrzeba zorganizowania nie tyle pleneru poświęconego pracy twórczej, ile raczej dokształcania fotografowania, wymiany doświadczeń, konsultacji i wykładów.

Dwutygodniowe spotkanie umożliwiło kilkunastu osobom lepsze zrozumienie właściwości aparatu fotograficznego i istoty fotografii. Po kilkuletniej przerwie – w roku 1970 – z okazji kolejnego Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych, Foto-Klub „Zamek” i Wojewódzki Dom Kultury zorganizowały Ogólnopolski Plener Fotograficzny będący z jednej strony forum dyskusyjnym, z drugiej zaś reklamą Festiwalu Kapel, imprezy wówczas młodej i „na dorobku”. Kazimierski plener zgromadził dużą grupę znaczących w fotografii nazwisk związanych ze Związkiem Polskich Artystów Fotografików i Federacją Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce: Krystynę Łyczywek, Edwarda Hartwiga, Fryderyka Kremera, Mariana Szulca. Oryginalność Festiwalu usytuowanego w „okolicy malarzy”, sukces kazimierskiego pleneru, przekonują organizatorów do powtórzenia imprezy w roku 1971, ale w miesiącu wrześniu, dającym większe możliwości rozważań o fotografii.

Plener ma przede wszystkim charakter warsztatowy: dużo prezentacji, zażarte dyskusje z udziałem krytyków. Jednym słowem impreza udana, zarówno dla organizatorów, jak i dla gości. Chociaż w roku 1972 nie organizowano formalnego pleneru, Festiwal Kapel gościł kilkanaście osób zainteresowanych folklorem. Jednak do tej formy spotkań przekonuje Wojewódzki Dom Kultury

nie tylko lubelskie środowisko fotograficzne. Otrzymujemy propozycje prezentacji ciekawych wystaw, spotkań autorskich.

Wobec zainteresowania imprezą – Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie wpisuje plenery fotograficzne na listę corocznych, wakacyjnych spotkań. W roku 1973 /16 – 28 lipca/ w Zwierzyńcu, kolejny, czwarty już plener fotograficzny gromadzi około 30 osób, nie tylko z makroregionu, ale z Warszawy, Katowic, Opola Śląskiego. Poza fotografowaniem okolic Zwierzyńca, odbywają się spotkania amatorskie i prelekcje: z Juliuszem Garzteckim, Marianem Szulcem, Wacławem Żdzarskim. Uczestnicy pleneru mają okazję obejrzyć wspaniałe izohelie barwne Władysława Marynowicza z Londynu. Rok 1974, to plener w Starosielu nad Bugiem. Nadbużański pejzaż, mało znane okolice, wędrówki, rozmowy z mieszkańcami. Dzień poświęcony na fotografowanie. Wieczór – na spotkania autorskie i projekcje filmów o sztuce. Plon pleneru eksponowany był w Hrubieszowie, a fotografie zasiliły archiwum Towarzystwa Ziemi Hrubieszowskiej. W związku z budową /powstaniem/ Lubelskiego Zagłębia Węglowego, zorganizowano szósty plener fotograficzny w Ciechankach Łańcuchowskich. Fotografowana jest Łęczna i wiele okolicznych miejscowości. W plenerze uczestniczą m. in. Paweł Pierściński, Fryderyk Kremser, Zygmunt Świątek, Juliusz Garztecki. Stała grupa fotografów śląskich z najwierniejszym Lubelszczyźnie: Ludwikiem Wacławczykiem.

W roku 1976 fotografowie spotykają się w Józefowie nad Wisłą. Lipcowa, słoneczna aura, wspaniałe widoki z prawego brzegu Wisły. Wypady do Sandomierza, Kazimierza, Annopola. W plenerze uczestniczy też czteroosobowa grupa fotografów węgierskich z Varpalota. Jest dobrą tradycją prezentowanie plonu pleneru w tych miejscowościach, w których przebywają fotografowie. Fotograficzne imprezy, organizowane przez Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, stają się modne i potrzebne. Wielu uczestników stwierdza, że pobyt na plenerach daje im gwarancję zrobienia „medalowych fotografii”. Za piękne pejzażowe zdjęcie wschodzącego słońca, z oparami mgły unoszącej się nad Wisłą, Andrzej Bąk z Zamościa otrzymał w Kielcach najwyższe wyróżnienie – dyplom Jana Bułhaka.

W roku 1977 organizujemy /już ósmy/ plener w Dęblinie. Uczestnicy mieszkają w domkach campingowych przy ujściu Wieprza do Wisły. Od kilku lat utarł się zwyczaj nocnych wędrówek „na wschód słońca”. Tak jest też w Dęblinie. Dalekie nocne wędrówki brzegiem Wieprza, roje ptactwa zrywające się z wody i nadrzecznych szuwarów. Świt i nagle wyskakujące – jakby spod ziemi – słońce. Owe wypady „po złote runo”, dolina Wieprza mało znana fotografującym, pozostawia niezatarte wspomnienia. Mało znane tereny i ich piękno, sugestie fotografów, skłaniają Wojewódzki Dom Kultury do powtórzenia pleneru w tych okolicach, jakkolwiek w innym miejscu. Wybór pada na Nowodwór, wieś leżącą parę kilometrów od Ułęża. Obok – lasy, piękna dolina stawów z kilkoma

czynnymi młynami wodnymi. Do Nowodworu przyjeżdża Wacław Żdzarski, znany historyk fotografii

Dodatkową korzyścią nowodworskiego pleneru /1978 r./ jest „zdobycie” wspaniałego przewodnika i znawcy przeszłości tych ziem – Mariana Pawłowskiego, nauczyciela Zespołu Szkół Rolniczych w Sobieszynie i dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Ułężu. Poza wędrówkami krajoznawczymi, spotkaniami, prezentacją wystaw, plenery stają się dla samych uczestników lekcją historii. Nasze imprezy mają zawsze charakter otwarty, ale szczególne więzi towarzyskie zawiązują się z grupą fotografów Bielska Białej, Żor, Jastrzębia Zdroju, ogólnie mówiąc Rybnickiego Okręgu Węglowego. Ludwik Waławczyk jest naszym „stałym przedstawicielem”, odpowiedzialnym za „rekrutację” nowych, zdolnych, mało znanych fotografów. Warto podkreślić choćby jednym zdaniem, że do tej pory – a mija przecież dwadzieścia lat – ma szczęśliwą rękę! W roku 1980 powtórnie organizujemy plener w Józefowie nad Wisłą. Dwutygodniowa ulewa, powódź i akcja przeciwpowodziowa zmusza nas do wcześniejszego zamknięcia pleneru.

Rok 1981 poświęcamy fotografowaniu podlaskich łąk. Mieszkamy w Borkach /budynek szkoły podstawowej/. Wielu uczestników pleneru bierze suchy prowiant i idzie na kilka dni i nocy podpatrywać wodne ptactwo, którego jeszcze sporo w dolinie trzech niedużych rzek: Białki, Bystrzycy i Tyśmienicy. Po kilkuletniej przerwie Wojewódzki Dom Kultury zmienia trochę formułę plenerów. Poprzednie były organizowane przez Wojewódzki Dom Kultury w Lublinie, a plon tych spotkań zasilał fototekę WDK. Aktywizacja Towarzystw Regionalnych uświadomiła organizatorom istotny fakt: zapotrzebowania Towarzystw na dokumentację fotograficzną.

W roku 1984, wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Kocka, Wojewódzki Dom Kultury organizuje plener „Ostatnia bitwa gen. Kleeberga”, poświęcony dokumentacji fotograficznej terenów, na których walczyła Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”. W okolicach Kocka i Woli Guławskiej fotografowie wykonują setki zdjęć pejzaży, ludzi, pamiątek mających związek z tamtą bitwą. Plonem owego pleneru było 450 fotografii dużych formatów prezentowanych w Pałacu w pierwszych dniach października, kiedy – tradycyjnie już – przyjeżdżają kleeberczycy na swoje coroczne spotkania. Komplet fotografii został przekazany Towarzystwu Przyjaciół Kocka i cieszy fakt iż zdjęcia nie zalegają przepaścistych szaf, a są eksponowane na okolicznościowych wystawach, ściągając młodzież i dorosłych, budząc zrozumiałe zainteresowanie i będąc doskonałym przykładem wykorzystania fotografii w edukacji historycznej. Sukces tego pleneru oraz nie znana przedtem wartość fotografii, zachęca Towarzystwo Przyjaciół Kocka do współorganizacji drugiego pleneru poświęconego dokumentacji podkockiej wsi Białobrzegów.

W lipcu 1985 roku zjeżdżają się do Kocka fotografowie , aby wykonać dokumentację pn.

„Życie codzienne wsi Białobrzegi”. Dwudziestu pięciu ludzi kamery wykonują dokumentację wewnątrz mieszkalnych, sprzętów gospodarstwa domowego, starych i nowych maszyn rolniczych, ludzi przy pracy i wypoczynku, pejzażu, architektury wiejskiej. Tak jak poprzednio, fotografie są prezentowane na dużej wystawie, budząc zrozumiałe zainteresowanie. Współpraca z Towarzystwami i jej dobre efekty owocują kolejnymi zamówieniami na dokumentację.

W roku 1986 otrzymujemy propozycję zorganizowania pleneru w Urzędowie, starym, zasłużonym dla nauki i kultury miasteczku. Plon pleneru – to przeszło 500 fotografii dużych formatów o życiu mieszkańców Urzędowa, architekturze starej i nowej, o pejzażu. Wystawa nie wędruje do szafy, a jest często eksponowana, będąc lustrem i interpretacją określonego środowiska.

W roku 1987, czyli w dwudziestolecie plenerów fotograficznych Wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie, odbędzie się kolejna fotograficzna impreza – na zamówienie Towarzystwa Przyjaciół Dębina. Będzie trwała od 16 do 28 lipca. Mamy nadzieję, że spełni swój cel dostarczając nie tylko cennego dokumentu, ale – jak zwykle – umożliwi wymiany doświadczeń i pozwoli nawiązać tak cenne w sztuce kontakty. Patrząc na plenery z perspektywy wielu lat i różnorodnych doświadczeń widzę powolną, acz korzystną ewolucję łączenia przyjemnego z pożytecznym: współpracy z Towarzystwami, cennej dokumentacji i doskonalenia warsztatu, wymiany poglądów i poznawania bliskiego rodzinnego krajobrazu.

Przesunięcie akcentów plenerów seminaryjno-warsztatowego na dokumentacyjny było możliwe dlatego, iż Wojewódzki Dom Kultury i Lubelskie Towarzystwo Fotograficzne organizują od kilku lat warsztaty fotograficzne w okresie ferii zimowych. Stąd nie ma potrzeby przesadnego obciążenia plenerów wykładami i spotkaniami, ze szkodą dla samego fotografowania. Krótka informacja o plenerach WDK omawia jedynie plenery wakacyjne, dwutygodniowe, organizowane systematycznie w lipcu.

Warto może wspomnieć, iż Wojewódzki Dom Kultury był organizatorem kilku plenerów zimowych, zarówno w Kazimierzu jak i w Sobieszynie. Miały one charakter okazjonalny /trzydniowe/ i były poświęcone celom edukacyjnym. Nie ma potrzeby zamieszczania listy uczestników wszystkich dwudziestu plenerów, chociaż przeszli przez nie prawie wszyscy znaczący fotografowie Lubelszczyzny. W spotkaniach uczestniczyła prawie cała czołówka polskiej publicystyki i krytyki fotograficznej. Wartości plenerów nie można także ocenić ilością wykonanych prac, nawet akceptacją społeczną. Pozostają jeszcze inne wartości, trudne do uchwycenia: świadomości, przeżycie, przyjaźń. A widocznym dowodem celowości ich organizacji, są kolejne zgłoszenia z innych środowisk fotograficznych i refleksja, że na plenery WDK w Lublinie trzeba przyjeżdżać.